

DARIUSZ DĄBROWSKI

TORUŃ

**„W CELU ZAPOBIEŻENIA LICZNYM NADUŻYCIOM,
JAKICH SIĘ DOPUSZCZAJĄ NIEKOMPETENTNI
DOSTARCZYCIELE OBRAZÓW I RZEŻB
RELIGIJNEJ TREŚCI DO DOMÓW BOŻYCH”.
HISTORIA PEWNEJ AKCJI
PRZECIW KICZOWI W KOŚCIOŁACH,
PRZEPROWADZONEJ W LATACH SIEDEMDZIESIĄTYCH
XIX WIEKU W KRÓLESTWIE POLSKIM**

W zarysie dziejów Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych Janina Wiercińska przedstawiła informacje na temat pewnej akcji promocyjnej podjętej przez wspomnianą organizację artystyczną z inicjatywy i we współdziałaniu z Arcybractwem Nieustającej Adoracji Przenajświętszego Sakramentu Opieki Ubogich Kościołów w Warszawie. Autorka zwróciła uwagę na anons opublikowany w 1871 r. w majowo-czerwcowym numerze dwutygodnika, „Kronika Rodzinna”¹. Zaprezentowano w nim czytelnikom radę stowarzyszenia powołanego przez Arcybractwo i TZSP w celu pośredniczenia w nabywaniu obrazów i rzeźb religijnych, przedstawiono motywację podjęcia tego typu działalności, a także regulamin akcji i cennik oferowanych dzieł.

¹ Kronika Rodzinna. Pismo dwutygodniowe redagowane i wydawane przez Aleksandrę z Chomętowskich Borkowską [dalej: Kronika Rodzinna], t. 4, Warszawa 1871, nr 17 (20 maja – 1 czerwca), s. 272.

Wiercińska – dla której omawiane zagadnienie miało znaczenie marginalne – ograniczyła się do ogólnikowego przedstawienia zawartości anonsu i publikacji ogłoszonego tam cennika. Sprawę współdziałania wymienionych organizacji skwitowała zaś stwierdzeniem, że najwyraźniej cała inicjatywa spaliła na panewce, a udział TZSP w akcjach Arcybractwa musiał być krótkotrwały². Dodać tutaj jeszcze wypada, iż zaprezentowana kwestia nie wzbudziła zainteresowania badaczy.

Okazuje się tymczasem, iż zajmujące naszą uwagę współdziałanie Arcybractwa i Zachęty miało zdecydowanie szerszy zasięg, a przedstawiony anons prasowy był tylko jednym z jego elementów. Pozwalają wypowiedzieć to stwierdzenie dwa – dotąd niepublikowane i niewykorzystane w literaturze – przekazy źródłowe znajdujące się w Archiwum Metropolitalnym w Lublinie. Mam na myśli list Arcybractwa skierowany 13 VI 1870 r. do konsystorza generalnego diecezji lubelskiej oraz sporządzony 21 czerwca tego roku wzór pism, które miały być wysyłane przez konsystorz do poszczególnych dziekanów, a dotyczyły rozpropagowania treści zawartych w poprzednim dokumencie³.

Zestawienie informacji znajdujących się we wspomnianych pismach z anonsem opublikowanym w prasie pozwala uzupełnić dane na temat przebiegu akcji dostrzeżonej przez Janinę Wiercińską, a przede wszystkim stanowi interesujący materiał do rozważań poświęconych kilku kwestiom z zakresu życia artystycznego w Królestwie. Chodzi przede wszystkim o recepcję sztuki sakralnej przez poszczególne grupy społeczne, rozumienie jej zadań, a także ocenianie wartości.

Zacznijmy od przedstawienia samej promocji religijnych dzieł artystów związanych z Zachętą, podjętej przez Arcybractwo i TZSP. Jak wyraźnie widać z czasu powstania analizowanych materiałów źródłowych, pierwszym etapem akcji był sondaż podjęty przez Arcybractwo u władz kościelnych. Wyprzedził on o niemal cały rok publikację anonsu prasowego. Podpierając się argumentacją o charakterze estetyczno-religijnym, starano się przekonać władze kościelne do udzielenia poparcia działaniom towarzystw. Przykład lubelski wskazuje, że z dobrym skutkiem⁴. Niewątpliwie konsystorz

² J. Wiercińska, *Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie. Zarys działalności*, Studia z Historii Sztuki, t. 12, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968, s. 48.

³ Archiwum Metropolitalne w Lublinie [dalej: AML], Akta Konsystorza Jeneralnego Dyecezji Lubelskiej [dalej: AKL]: Akta ogólne różnej treści roku 1868 i 1869, 1870 r. 1871 r., sygn. Rep. 60. 13 I 126, kol 312, 312 v. Oba dokumenty publikuję w aneksie.

⁴ Należy przeprowadzić gruntowną kwerendę archiwalną, by stwierdzić, jakie stanowisko zajęły władze innych diecezji, a poza tym by zorientować się w skali zainteresowania samych proboszczów. Chciałbym przy tym zaznaczyć, że druga część postulowanego działa-

– co widać z zachowanego formularza pism do dziekanów – przyjmując do wiadomości argumentację Arcybractwa, rozpowszechnił jego ofertę⁵. Pozytywna opinia władz miała z pewnością na celu odpowiednio nastroić wobec akcji poszczególnych proboszczów. Oni też zapewne – choć nie jest obecnie możliwe powiedzieć, w jakim zakresie – informowali się co do szczegółów akcji u jej organizatorów. Formułuję takie przypuszczenie, domyślając się, że dopiero uzyskanie przynajmniej częściowego rozeznania w kwestii zapotrzebowania kleru mogło skłonić Arcybractwo do podjęcia konkretnych działań mających na celu materializację opisywanej inicjatywy. Pierwszym krokiem w tym kierunku było ukonstytuowanie się „rady pośredniczącej”, w skład której wszedł członek Arcybractwa mający „władzę przyzwania kogo za stosowne uzna” oraz trzech reprezentantów Zachęty⁶. Rada – czyli personalnie Alfred Schouppé, Marcin Olszyński, Stanisław Kazimierz Kossakowski i Mateusz Zarzecki, ułożyła regulamin akcji i po przeprowadzeniu konsultacji z malarzami ustanowiła cennik „ażeby tym przystępniejsze uczynić zamówienia”⁷. Wyraźnie przy tym widać, że bardzo istotnym elementem wpływającym na cenę były zarówno rozmiary dzieła, jak i liczba przedstawionych w nim postaci. Tak więc „za półfigury na płótnie od 18 do 20 cali wysokości” – co stanowiło najtańszą propozycję katalogową – należało zapłacić od 15 do 30 rubli srebrnych (100–200 zł). Najdroższe natomiast były obrazy zawierające: „dwie lub trzy figury na płótnie wysokiem od 3 1/2 do 4 łokci”. Kosztowały one od 90 do 300 rubli srebrnych (ok. 600–2000 zł)⁸. Wydaje się, że spora rozbieżność cenowa w ramach wyodrębnionych w cenniku kategorii dzieł wynika z uwzględnienia oczekiwań samych artystów, czyli krótko mówiąc oddaje różnice pomiędzy wymaganiami finansowymi malarzy uznanych i pozostałych. Sama procedura zamawiania przewidywała zgłoszenie się klienta do kancelarii Arcybractwa (Krakowskie Przedmieście 22) lub do domu Stanisława Kazimierza Kossakowskiego (Nowy Świat 17). Osoba dokonująca obstalunku przedstawić miała przedmiot i roz-

nia może się okazać wyjątkowo trudna do realizacji. Z reguły bowiem materiały po poszczególnych proboszczach ulegały rozproszeniu i są właściwie niemal nieuchwytne.

⁵ Niestety nie trafiłem dotychczas na żadne pismo świadczące o ewentualnej reakcji na zajmujący naszą uwagę apel.

⁶ Myślę, że tym reprezentantem Arcybractwa został Stanisław Kazimierz Kossakowski, a tajemniczy zwrot o „władzy przyzwania kogo za stosowne uzna” należy rozumieć w ten sposób, że Arcybractwo rezerwując sobie głos decydujący w sprawie przebiegu akcji wydelegowało do rady Kossakowskiego jako osobę dobrze zorientowaną w stosunkach w Zachęcie. On zapewne dokonał doboru pozostałych członków komitetu.

⁷ Kronika Rodzinna, s. 272.

⁸ Ibid. Pomijam w swoich rozważaniach proponowane ceny rzeźb, odsyłając zainteresowanych do samego cennika.

miar dzieła, a także określić swoje możliwości i oczekiwania finansowe. Zawarcie umowy wiązało się z wpłatą połowy lub całości należności. Trafiła ona do kasy Arcybractwa, gdzie przechowywana była „aż do chwili dostarczenia i wystawienia żadanego dzieła”⁹. Widać więc, że organizatorzy akcji zadbali o zabezpieczenie interesów zarówno klientów, jak i artystów, nie zapominając też o sobie. W anonsie zaznaczono mianowicie, że:

w razie [...] niezgłoszenia się zamawiającego po odbiór w ciągu sześciu miesięcy, licząc od daty uwiadomienia [co było obowiązkiem Arcybractwa] [...] albo jeżeli reszta należności wniesioną nie została, zamawiający utracą prawo tak do dzieła zamówionego, jak i do złożonego zamówienia¹⁰.

Moim zdaniem należy podkreślić, że wbrew sugestiom Wiercińskiej współpraca Zachęty z Arcybractwem przetrwała jednak kilka lat, przynosząc wymierne efekty. Świadczą o tym choćby zapiski znajdujące się we własnoręcznym katalogu prac Wojciecha Gersona. Pomiedzy 1873 a 1881 r. wykonał on mianowicie 14 obrazów religijnych przeznaczonych dla Arcybractwa, lub sprzedanych za jego pośrednictwem¹¹. Największe nasilenie zleceń z tej strony przypadło przy tym na lata 1873–1874 (po trzy obrazy rocznie). Zamówienia na rzecz Arcybractwa stanowią około 15% całej odnotowanej twórczości malarza z lat 1873–1881, natomiast już ok. 33% wykonanych wówczas przezeń kompozycji religijnej treści¹². Realizacja wspomnianych zleceń przyniosła Gersonowi niemały dochód, wysokości ok. 14 730 zł, to jest ponad 2210 rubli srebrnych¹³. Dodajmy jeszcze, że kwoty uzyskiwane przez malarza za sprzedaż poszczególnych obrazów mieściły się w ramach wyznaczonych w opublikowanym w prasie cenniku.

⁹ Ibid.

¹⁰ Ibid.

¹¹ *Materiały dotyczące życia i twórczości Wojciecha Gersona*, oprac. A. Vetulani, A. Ryszkiewicz, [w:] *Źródła do dziejów sztuki polskiej*, red. A. Ryszkiewicz, t. 2, Wrocław 1951, s. 27–31, poz. nr 138, 139, 140, 143, 146a, 148, 152, 158, 160, 173, 177, 191, 194, 226. Co do powyższych dzieł mamy różne zapisy nazwy zleceniodawcy czy pośrednika: „dla arcybractwa”, „za pośr. arcybractwa N.N.S.”, „dla bractwa N.A.P.S.”, „za pośrednictwem arcybractwa N.A.P.S.”, „za pośr. ar. N.A.N.S.”. Raczej nie powinniśmy mieć wątpliwości, że Gersonowi chodziło o nasze Arcybractwo Nieustającej Adoracji Przenajświętszego Sakramentu, a stosował po prostu nieścisły system zapisu jego nazwy, jednak za każdym razem możliwy do odczytania w zaproponowany przez nas sposób.

¹² Gerson w l. 1873–1881 wykonał 91 różnorodnych pod względem zastosowanej techniki, tematyki, jak i rozmiarów dzieł. Pośród nich były 43 obrazy religijne (*Materiały...*, s. 27–31).

¹³ Ibid., s. 27–31. Warto tu dodać, że dla przykładu w 1873 r. Gerson za prace na rzecz Arcybractwa uzyskał 2832,40 zł (ok. 425 rs.), co stanowiło ok. 15% pieniędzy zarobionych

Być może omawiana akcja Arcybractwa przyczyniła się też do podjęcia przez biskupa lubelskiego Walentego Baranowskiego decyzji w sprawie wyboru artystów mających odnowić freski w katedrze lubelskiej. W liście z 9 IV 1875 r. skierowanym przez wspomnianego hierarchę do Stanisława Kazimierza Kossakowskiego znajdujemy następującą kwestię:

Mając zamiar w tym roku całe wnętrze kościoła odnowić z porządku rzeczy należałoby zacząć od odświeżenia malowań, które tu za al-freski uchodzą. W Lublinie nie ma odpowiedniego artysty – a że roboty radbym jak najwcześniej zacząć, lubo mało znany, udaję się do Jaśnie Wielmożnego Hrabiego Dobrodzieja z uprzejmą prośbą o łaskawą przysługę, iżbyś po naradzeniu się z artystami do Zachęty Sztuk Pięknych należącymi, raczył mi wskazać, komu by tę pracę z całym zaufaniem powierzyć można¹⁴.

Prośba biskupa Baranowskiego odniosła – jak sędzę – skutek. Odnowienia fresków katedralnych podjął się w 1876 r. związany z Zachętą warszawski malarz Jan Strzałecki¹⁵. Kończąc ten wątek, chciałbym zgłosić postulat, by sprawdzić, kto jeszcze z ówczesnych artystów wziął udział w realizacji zleceń Arcybractwa i jakie skutki owo zaangażowanie danym twórcom przyniosło.

Przejdźmy teraz do zawartych w omawianym materiale źródłowym informacji dotyczących ideowo-estetycznej strony zajmującej naszą uwagę inicjatywy Arcybractwa i TZSP. Chciałbym tutaj zwrócić między innymi uwagę na różnorodne aspekty motywacji podjęcia tej akcji. W liście Arcybractwa do konsystorza lubelskiego pojawia się stwierdzenie:

W celu zapobieżenia licznym nadużyciom, jakich się dopuszczają niekompetentni dostarczyciele obrazów i rzeźb religijnej treści do Domów Bożych, i stąd wynikającej profanacji miejsc Świętych przez karykaturalne wyobrażenia najwyższej piękności, postanowiliśmy zachęcić Kapłanów wiejskich i miejskich,

przezeń w tym roku ze sprzedaży swych dzieł. Natomiast w 1874 r. malarz otrzymał ze zleceń dla Arcybractwa 2432,40 zł (ok. 365 rs.) na łączną sumę dochodu z obrazów w wysokości 6878,60 zł (ok. 1032 rs.), co stanowi nieco ponad 35% całości. Dla porównania można zaznaczyć, że we wspomnianych latach roczna płaca prezydenta Warszawy wynosiła 3750 rs., głównego buchaltera 1000 rs., rachmistrza 675 rs., pisarza miejskiego 225 rs., zaś stróża 108 rs. Powyższe wielkości podaje za: S. Siegel, *Ceny w Warszawie w latach 1816–1914*, Poznań 1949, s. 271.

¹⁴ AML, Personalalia specialia: Korespondencje J. W. Biskupa Baranowskiego z różnemi osobami, sygn. Rep. 60 II bb 19–21.

¹⁵ A. Pomian Kobierzycki, *Monografia Lublina*, Lublin 1901, s. 105; W. Cholewiński, *Przewodnik po Lublinie i jego okolicach*, Lublin 1929, s. 15–16.

aby za pośrednictwem naszym zechcieli nabywać obrazy i rzeźby w towarzystwie Zachęty sztuk pięknych¹⁶.

Natomiast konsystorz lubelski swą decyzję o rozpropagowaniu apelu Arcybractwa wyjaśnił przekonaniem, iż cała akcja przyczyni się „do ozdoby świątyń i podniesienia chwały Bożej”¹⁷. Dochodzimy tutaj do kilku kwestii. Mamy mianowicie do czynienia ze świadectwem zaniepokojenia pewnych kręgów warszawskiego środowiska artystycznego dużą popularnością prac wykonywanych przez twórców – w opinii promotorów akcji – nieprofesjonalnych. Zainteresowanie nabywców ich dziełami bez wątpienia godziło w finansowy interes artystów związanych z Zachętą. Autorzy anonsu przedstawili jak najgorszą opinię o konkurencji twierdząc, że jej przedstawiciele wykonują karykaturalne wyobrażenia, które tylko profanują miejsca święte. Zbieżną opinię zaprezentował zresztą konsystorz (a przynajmniej jego członek wydelegowany do rozpatrzenia nadesłanej oferty) w całości przejmując do formularza pism do dziekanów odpowiedni fragment listu Arcybractwa. Taki pogląd nie do końca musiał jednak znajdować odzwierciedlenie pośród niższego kleru, na co najlepszym dowodem jest sam fakt podjęcia akcji promującej dzieła artystów-zawodowców. Dysponujemy także innymi świadectwami potwierdzającymi – wypływającą zresztą z różnych przesłanek – skłonność niższego kleru do ozdabiania swych świątyń za pomocą prac „niegodnie wyobrażających najwyższą piękność”. Weźmy choćby pochodzący niemal dokładnie z czasu rozpoczęcia omawianej akcji przykład z wyposażeniem w obrazy kościoła w miejscowości Łanięta, leżącej w diecezji włocławsko-kaliskiej. Szczęśliwie zachowały się wypisy z kroniki prowadzonej przez proboszcza łanięckiego, ks. kanonika Franciszka Marmo, w której odnotowano kilka bardzo ciekawych z naszego punktu widzenia faktów¹⁸. W 1867 r. duchowny ten urządził dobrowolną składkę w parafii. Przyniosła ona 375 rubli, za które „sprawiono ozdobny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej u malarza Luxa¹⁹ z Częstochowy, który obecnie znajduje

¹⁶ AML, AKL, Rep. 60. B I 126, kol. 312.

¹⁷ Ibid., kol. 312 v.

¹⁸ Wypisy z kroniki ks. kanonika Franciszka Marmo, Kronika parafii Łanięta, rękopis bns, przechowywany na plebanii w Łaniętach. Trafilem na ślad tego źródła w Biurze Dokumentacji Zabytków w Płocku. Kronikę ks. Marmo wykorzystał Janusz Puźniak, który 15 XI 1987 r. sporządził kartę inwentaryzacyjną *Najświętszego Serca Pana Jezusa* Lessera.

¹⁹ Chodzi niewątpliwie o Błażeja Luxa, mistrza cechu malarzy częstochowskich, wyspecjalizowanego w wykonywaniu pozłacanych i wysadzanych wyobrażeń Matki Boskiej Częstochowskiej. Na temat tego twórcy, zob. A. Kunczyńska-Iracka, *Malarstwo ludowe kręgu częstochowskiego*, Studia z Historii Sztuki, t. 28, Wrocław 1978, s. 178.

się w wielkim ołtarzu zasłonięty obrazem Matki Boskiej Sykstyńskiej”. Dwa lata później właściciel majątku Łanięta i kolator miejscowego kościoła Rajmund Skarzyński zakupił i ofiarował do świątyni *Najświętsze Serce Jezusa* Aleksandra Lessera oraz nieznanego autorstwa *Świętego Franciszka*. Niestety nie wiemy, jaka była cena tych obrazów. Z kolei w 1875 r. parafianka Marianna Banasikowa vel Czupryniakowa – nazwisko sugeruje jej włościańskie pochodzenie – „sprawiła do bocznego ołtarza obraz *Przemienienia Pańskiego* roboty Balouna, malarza z Dąbrowic”²⁰. Przytoczone zapisy pokazują pewną charakterystyczną zależność. Widać mianowicie środowiskowe różnicowanie upodobań estetycznych. Wiejska gmina zdecydowanie preferowała obrazy artystów nieprofesjonalnych, tutaj konkretnie – malarzy cechowych. Kolator, będący właścicielem ziemskim, wybrał z kolei dzieło zawodowca – reprezentanta wciąż cenionej szkoły monachijskiej. Proboszcz natomiast, chociaż, jak widać z fragmentów poczynionych przezeń zapisów, miał nawet pewne rudymentarne pojęcie o sztuce²¹, nie przeciwstawiał się wymaganiom estetycznym parafian. Może po prostu lubił i cenił typ twórczości reprezentowany przez malarstwo Luxa?

Tutaj pozwolę sobie na wygłoszenie pewnego ogólnego spostrzeżenia opartego na autopsji. Wydaje się mianowicie, iż proboszczowie – z powodów, na których omawianie nie ma miejsca w tym przyczynku – stali „okrakiem” między tak zwanym gustem wysokim i niskim. W wielu kościołach pozostały ślady preferowania przez nich dzieł rzemieślników-amatorów, różnej „maści” twórców cechowych, mniej lub bardziej udolnych. Z drugiej strony znamy wypadki podejmowania przez przedstawicieli szeregowego kleru starań o sprowadzenie do świątyni dzieł artystów uznawanych w swoim czasie za najwybitniejszych. Za klasyczny przykład takich działań może posłużyć inicjatywa proboszcza z leżącego w powiecie dyneburskim Krasławia, księdza kanonika Józefa Jałowieckiego, który postanowił ściągnąć do swego kościoła obraz Jana Matejki²². To różnicowanie stosunku kleru do sztuki musiało być zjawiskiem dostrzegalnym i dlatego też skierowanie przez Arcybactwo apelu bezpośrednio do środowisk kościelnych należy uznać

²⁰ Wypisy z kroniki ks. kanonika Franciszka Marmo. Niewielką i niezbyt kompletną notkę poświęconą malarzowi Ballaunowi sporządziła Irena Laskowska. Autorka nie zna obrazu tego twórcy znajdującego się do dziś w Łaniętach (*Słownik artystów polskich* [dalej: SAP], t. 1, Wrocław 1971, s. 78).

²¹ Ibid. Ks. Marmo w swej kronice wspomina np. o „wspaniałym stylu korynckim”.

²² G. Manteuffel, *Z dziejów Kościoła w Inflantach i Kurlandii (od XVI-go do XX-go stulecia)*, Warszawa 1905, s. 48. Zob. też SAP, t. 3, s. 156; t. 5, Warszawa 1994, s. 119. Naprawdę obraz *Święty Ludwik wyjeżdżający na wyprawę krzyżową i otrzymujący błogostawieństwo pasterskie* namalowali – wg pomysłu Matejki – Izydor Jabłoński i Tomasz Lisiewicz.

za krok dobrze obliczony. Zapewniając sobie przychyłność władz diecezjalnych, zyskiwano niebagatelny środek perswazji wobec księży dopuszczających, by w ich kościołach znalazły się obiekty niegodnie wyobrażające „najwyższą piękność”, a więc reprezentujące zły smak.

Pozostaje jeszcze na koniec kwestia, na ile ostry atak na niekompetentnych dostarczcycieli wiązał się z walką o rynek, na ile zaś ze szczerym przekonaniem co do konieczności zapewnienia kościołom dzieł wysokiej jakości. Tu też stają kolejne dwa ciekawe problemy. Chodzi mianowicie – z jednej strony – o wyraźne utożsamienie przez inicjatorów akcji pojęcia wysokiej jakości dzieła ze związkiem jego autora z pewnym środowiskiem. Zwróćmy bowiem uwagę, że w opinii Arcybractwa jakość dzieła miała przecież gwarantować przynależność jego twórcy do Towarzystwa Zachęty, co mogłoby sugerować w jakimś stopniu „kumoterski” charakter promocji. Z drugiej strony – podnoszona jest zależność pomiędzy jakością roboty artystycznej a siłą oddziaływania obrazu czy rzeźby na wiernego. W zamieszczonym w prasie tekście stwierdzono, że podejmując opisywaną akcję między innymi: „miano na względzie [...] umozebnienie dostarczania obrazów i rzeźb z prawdziwie religijnem uczuciem pojętych, bo takie tylko na wiernych błogi wpływ wywierać mogą”²³. Przedstawienie cytowanego argumentu tylko w anonsie prasowym, a pominięcie go w piśmie do konsystorza, da się przy tym zinterpretować jako potwierdzenie szczerych intencji promotorów akcji i ich autentycznego przekonania co do zależności między jakością estetyczną a duchową polecanych dzieł. Jest to zarazem ładny przykład wiary w dydaktyczną moc dzieła sztuki. W każdym razie nie był to chyba wybieg mający wyłącznie na celu uzyskanie przychyłności władz kościelnych dla promocji pewnej grupy artystów. Tutaj też wychodzi kwestia gradacji znaczenia poszczególnych rodzajów sztuki. Autorzy anonsu wyraźnie reprezentowali klasyczny pogląd zakładający wyjątkową pozycję dzieł o tematyce sakralnej. Należą one według nich do „pierwszorzędnego i najwznioślejszego rodzaju sztuki”, o którego rozwój należy dbać²⁴.

Swoje spostrzeżenia co do akcji Arcybractwa i Zachęty chciałbym zamknąć stwierdzeniem, że mają one charakter przyczynkarski, a ich powstanie wiąże się przede wszystkim z chęcią zaprezentowania ciekawego moim zdaniem materiału źródłowego. Nie roszczę sobie przy tym pretensji do pełnego omówienia zagadnienia. Wprost przeciwnie, traktuję ten przyczynek wyłącznie jako punkt wyjścia do dalszych badań, które być może przyczynią się do rozszerzenia naszej wiedzy na temat – najogólniej rzecz biorąc – funkcjonowania dzieła sztuki w społeczeństwie Królestwa Polskiego.

²³ Kronika Rodzinna, s. 272.

²⁴ Ibid.

ANEKS 1

Arcybractwo [wyraz nieczytelny] 18[.]06[.]70]
 nieustającej adoracji No 1085
 Przenajświętszego Sakramentu
 Opieki Ubogich Kościołów
 w Warszawie
 dnia 13^o Czerwca 1870
 No 396
 Krakowskie Przedmieście

W celu zapobieżenia licznym nadużyciom, jakich się dopuszczają niekompetentni dostarczyciele obrazów i rzeźb religijnej treści do Domów Bożych i stąd wynikającej profanacji miejsc Świętych przez karykaturalne wyobrażenia najwyższej piękności, postanowiliśmy zachęcić Kapłanów wiejskich i miejskich, aby za pośrednictwem naszym zachcieli nabywać obrazy i rzeźby u towarzystwa Zachęty sztuk pięknych.

Do ułatwienia zamówień tego rodzaju zaproszony przez nas został Hr: Stanisław Kazimierz Kossakowski, członek nasz, jako i członek wyżej wymienionego towarzystwa, którego staraniem będzie wyjednywanie cen przystępnych i wykańczania obstalunków na czas oznaczony.

Prześwietny Konsystorz niech raczy rozważyć i uchwalić dążność naszą, podając ją do wiadomości całej Diecezyi, i powagą swoją skłonić proboszczów do podzielenia onej.

Zgłaszać się będą Szanowni Kapłani dla dowiedzenia się o bliższych warunkach do Zakładu Arcy-bractwa pod wyżej wymienionym adresem.

ANEKS 2

[3 wyrazy nieczytelne] Do
 Lublin d. 21 Czer. 1870 r. WM. Dziekana Dekanatu N
 No 1085

W celu zapobieżenia licznym nadużyciom, jakich się dopuszczają niekompetentni dostarczyciele obrazów i rzeźb religijnych do Domów Bożych i stąd wynikającej profanacji miejsc świętych przez niegodne wyobrażenia najwyższej piękności [wyraz nadpisany: Warszawskie], Arcybractwo nieustającej adoracji Przenajświętszego Sakramentu i opieki ubogich Kościołów [wyrazy przekreślone: w Warszawie] odniosło się do Konsystorza z prośbą pod d. 13 Czer. br. No 396, iżby Szanowni Kapłani

raczyli w razie potrzeby nabywać za pośrednictwem tegoż Arcybractwa obrazy i rzeźby w towarzystwie Zachęty sztuk pięknych – wywiązując się z tego zlecenia zmierzającego do ozdoby świątyń i podniesienia chwały Bożej Konsystorz za stosowne uważa podać do wiadomości Kaptanów interesowanych, że ułatwianiem zamówień na wyż. wspomniane przedmioty, wyjednywaniem cen przystępnych i [wyraz przekreślony: wyjedn] wykończeniem obstalunków na czas oznaczony zajmuje się Hr. Stanisław Kazimierz Kossakowski członek Arcybractwa i [wyraz nadpisany: Towarzystwa] Zachęty sztuk pięknych [wyrazy przekreślone: Do Niego się lub do Zakładu Arcybractwa] dla poinformowania się bliżej o warunkach nabycia powyższych przedmiotów zgłaszać się można [wyrazy nadpisane: pod adresem] do Zakładu Arcybractwa w Warszawie na Krakowskie [litera przekreślona] m. przedmieściu.

[podpis nieczytelny]